CENA 10 GROSZY

SZANIEC

Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,
Gdy lud rzekł: chcę być wolnym! — zawsze wolnym został.
(Gen. J. Jasiński. Rok. 1790)

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLSKI W NIEWOLI

Warszawa 23 kwietnia 1940 r. Nr. 17

NASZE ZADANIA

Propaganda niemiecka z osłupieniem przygląda się teraz skutkom wywołanej przez siebie awantury skandynawskiej. Po krótkim okresie dezorjentacji, zamiast oczekiwanego w obozie antyniemieckim przygnębienia, nastąpił wszędzie poprostu wybuch nastrojów radosnych, powstała pewność, że są to już ostatnie drgawki przedśmiertne zdychającego gada krzyżackiego, że zbliżamy się szybko do końca wojny.

Nastroje te wcale nie najsłabiej występują i u nas, przyczem wyczuwa się, że tym razem nie są to jałowe pogaduszki „dla pokrzepienia serc", których tyle mieliśmy choćby podczas walk wrześniowych. Ileż to razy zapowiadano wówczas, że Aljanci tuż, że zajęli Gdańsk, wkroczyli do Prus Wschodnich, idą na odsiecz Warszawy... i t p. nonsensy strategiczne, jakgdyby tamci nie podlegali prawom czasu i przestrzeni, jakgdyby nie imały się ich kule, nie sięgały bomby, nie miażdżyły pancerki niemieckie. A równocześnie nie dostrzegano, że właśnie nasz żołnierz niezgorzej dawał (i może ostatecznie dałby) sobie radę z tem wszystkiem, mimo gromnej przewagi wroga, gdyby nie małoduszność, nieudolność i zdrada, zakończone wreszcie haniebną ucieczką wodzów. Jeszcze i teraz można niekiedy usłyszeć, że Aljanci i nasze wojska z nimi przyjdą lada dzień ze wszystkich stron, nadciągną zwycięskie i od morza naszego i z Węgier i z Rumunji i nawet z Syrji obok walecznych Turków...

Lecz coraz powszechniejszą staje się już świadomość, że Aljanci nie nadejdą, bo nadejść nie mogą i nie powinni, bo nie fantastyczne marsze ku Polsce są ich głównem zadaniem. Zaś my nie do powitań triumfalnych, lecz do całkiem innych działań gotować się musimy. Coraz lepiej dziś rozumiemy, że zadaniem Aljantów jest ekonomiczne i militarne zdławienie Niemiec na Zachodzie z równoczesnym przeniesieniem pożaru wojny na terytorjum niemieckie; że zadanie to znakomicie ułatwione i przyspieszone będzie przez samobójczą akcję niemiecką w Skandynawji; że wówczas dopiero rozpadnie się w proch i pył zbójecka organizacja „narodu panów", a dla nas wybije godzina porachunku za wszystkie zbrodnie, mordy, grabieże, więzienia i wysiedlenia dokonane przez Niemców. To będzie pierwsze wewnętrzne zadanie dla nas, miljonów Polaków w kraju, którzy krzywd sami doznali i sami też mają prawo do słusznego odwetu. Drugie zadanie czeka nas nazewnątrz. Przed nadejściem armij zwycięskich z Zachodu sami musimy zająć to wszystko, co odwiecznie

jest polskiem: Prusy Wschodnie, Gdańsk, linję Odry, cały Śląsk, aby przypadkiem nie stały się te ziemie męczeńskie przedmiotem targów i szacherek dyplomatycznych, aby znów nie skrępowano nam rąk, które wymierzać będą zasłużoną karę i przywracać sprawiedliwy ład. Trzeba, aby bracia nasi, walczący w oddaleniu, wrócili do wolnego już domu, a sprzymierzeńcy — zastali dzieło wyzwolenia już dokonane i przyjęli jedynie podziękę za wspólne zwycięstwo. To dopiero wzbudzi w nich respekt i rzetelny dla nas szacunek, a nam zapewni ważki głos przy wprowadzaniu nowego ładu do Europy Środkowej i Wschodniej.

Nie są to bynajmniej zadania ponad nasze siły i środki, choćby wróg zachował nietkniętą moc swoją na wschodzie, choćby nie pomogły nam, jak w r. 1918, rewolucja i rozkład moralny w armji niemieckiej. Nagromadzona podczas nikczemnej i nieludzkiej okupacji nienawiść do zaborcy i pewność nieuchronnej już jego klęski poderwie do boju cały naród trzydziestomiljonowy, wyzwoli całą jego utajoną energję, stworzy kadry nieustraszonych bojowników, powoła wodzów, którzy ku zwycięstwu nas poprowadzą. Na przykładzie naszych powstań górnośląskich i poznańskich widzieliśmy już, jak głodne, obdarte i źle uzbrojone oddziały powstańcze umiały utrzymać w szachu liczną, bitną i świetnie zaopatrzoną armję niemiecką z całym jej aparatem sztabowym.

Oto cel naszych oczekiwań i przygotowań, oto nasze zadania. Niechże nam one tak wypełnią serca i umysły, by zbrakło tam miejsca na wahania, wątpliwości i zniechęcenia.

FRONT PÓŁNOCNY

W ciągu ubiegłego tygodnia wypadki w Skandynawji przybrały obrót niepomyślny dla Niemców. Całe zachodnie wybrzeże Norwegji z portami Narvik, Namsos i Trondheim obsadzone zostało desantem wojsk sprzymierzonych, zaś wszystkie porty na południe od Trondheim, w szczególności Bergen i Stavanger są zupełnie zablokowane przez miny i flotę angielską, przyczem w porcie Bergen, na ufortyfikowanej wysepce Hernhorn, od początku najazdu trzyma się 600 Norwegów. Z trzech punktów północno-zachodniego wybrzeża Norwegji rozpoczęła się ofensywa wojsk sprzymierzonych: od Narvik na południe, oraz od Namsos i Trondheim na wschód ku granicy szwedzkiej. Pod Narvik oddziały niemieckie przeszły na stronę szwedzką i tam złożyły broń. Pod Namsos i Trondheim Niemcy wypierani są również do Szwecji w kierunku na Ostersund. Wojska norweskie odpierają krwawo wszystkie ataki niemieckie na front Oslo-Hamar-Elverum, gdzie Niemcy rzucili 16.000 żołnierzy zmotoryzowanych. Cała środkowa Norwegja wolna jest od wojsk niemieckich, a pod Bergen toczą się zażarte walki Norwegów z Niemcami. Port i miasto Stavanger jest bez przerwy bombardowane z morza i powietrza, aby uniemożliwić Niemcom urządzenie tam bazy lotniczej.

Jak zaznaczyliśmy już w poprzednim Nr. 16 „Szańca" cały desant niemiecki w Norwegji jest zupełnie odcięty od baz w Niemczech i w Danji, oraz skazany na zaopatrywanie tylko drogą powietrzną. Resztki floty niemieckiej, zamknięte w portach norweskich, wkrótce ulegną całkowitemu zniszczeniu. Takich strat jak podczas najazdu na Skandynawję, nie doznała marynarka niemiecka w ciągu całej wojny światowej. Prócz 2 pancerników linjowych „Graf won Scheer" i „Gneisenau" po 26.000 ton, Niemcy straciły 3 krążowniki typu „Koln" i 19 torpedowców i kontrtorpedowców, oraz 10 łodzi podwodnych czyli 70 proc. całej swojej floty bojowej, nie licząc 25 jednostek transportowych o przeszło 200.000 ton, w czem „Bremen" z 52.000 ton.

Dziś wiemy już dlaczego Niemcy z tak niesamowitą szybkością zajęli całą Danję i wszystkie ważniejsze porty Norwegji. Po całej Skandynawji od-

dawna snuły się tłumy „turystów" niemieckich, którzy po prostu stanowili „cywilną" dywizję piechoty. Drugie tyle żołnierzy niemieckich przedostało się potajemnie pod pokładami statkow węglowych i cystern, w wagonach kolejowych jako zaplombowany „towar", w skrzyniach, transportach samochodowych, schowkach i t. p., których dobrodusznі Norwegowie nie przeglądali zbyt skrupulatnie. Podstępem, zdradą, przekupstwem przedostawali się Niemcy do urządzeń obronnych w portach duńskich i norweskich i zagważdżali działa baterjі nadbrzeżnych. Przekupili takich działaczy politycznych jak major Quisling i dr. Lung, którzy zaraz utworzyli w Oslo samozwańczy rząd. W nocy z 13 na 14 kwietnia uplanowany był przez Niemców w Sztokholmie zamach na rząd szwedzki. Zamach nie powiódł się, bowiem spisek został wykryty, nie znaczy to jednak, że próby tego rodzaju zostały poniechane.

Siły niemieckie w Norwegji oblicza się na 60 tys., przeważnie oddziałów nie wyborowych, II kategorji, złożonych z Austrjaków i Bawarczyków. Według informacyj p. Tabouis mają te siły być uzupełnione o dalszą dywizję piechoty i 5 pułków wojsk specjalnych, głównie zapewne zmotoryzowanych. Jako środki przewozowe mają być użyte samoloty w liczbie 500. Dotąd wzmacniano niemieckie siły zbrojne w Norwegji drogą napowietrzną, przewożąc oddziały z Danji. Ponadto spuszczają Niemcy z samolotów w całym kraju mniejsze oddziały desantowe, które są jednak natychmiast wyłapywane. Żołnierzy niemieckich zabija się lub bierze do niewoli. Komunikat niemiecki stwierdza, że z uwagi na spodziewaną kontrakcję aljantów wojska niemieckie przechodzą do drugiej fazy działań, do defenzywy.

Gdy się zważy jak ogromnemi stratami okupiony został najazd Niemców na Skandynawję, a jak nikłe przyniósł im korzyści gospodarcze i strategiczne, trudno oprzeć się wrażeniu, że sam pomysł tej awantury powstał nie w sztabie armji niemieckiej, lecz w ruchliwym umyśle dra Goebbelsa, jako „kolosalny" trick propagandowy. To też sprawozdania niemieckie o przebiegu walk w Norwegji z każdym dniem stają się coraz bardziej załgane: Goebbels prześciga sam siebie.

Z RÓŻNYCH STRON

— Studenci szwedzcy wydali odezwę, domagającą się od rządu wypędzenia niezliczonych „turystów" niemieckich, którzy wałęsają się po całej Szwecji, a na dany z Berlina rozkaz staną się awangardą armji niemieckiej.

— Niezwykły napływ podobnych „turystów" w wieku poborowym sygnalizują z Rumunji i z Jugosławji. Władze wprowadzają ostrą reglamentację cudzoziemców.

— Artylerja szwedzka zestrzeliła 2 samoloty niemieckie, przelatujące nad terytorjum Szwecji. Ambasador Rzeszy w Sztokholmie wniósł ostry protest do M.S.Z. Szwecji przeciw prasie i radio szwedzkim, oraz opinji publicznej, oświadczając, że nie postępują one w sposób neutralny i że o ile tak będzie trwało w dalszym ciągu, to Rzesza będzie zmuszona wyciągnąć odpowiednie wnioski. Przygotowania Szwecji do odparcia ewentualnego akaku niemieckiego są w pełnym toku.

— Holandja ewakuowała ludność cywilną z Geldji i ogłosiła stan oblężenia w całym kraju. Belgja ogłosiła również stan oblężenia. Oba te kraje apelowały do Ligi Narod. aby udzielono im pomocy dla zachowania neutralności.

— Cała południowa Szwecja została ewakuowana z ludności cywilnej. W porozumieniu ze sztabem ang. zakończono fortyfikowanie Sztokholmu, ponadto wszystkie lotniska zostały zabezpieczone artylerją zenitową i licznemi oddziałami zmotoryzowanemi dla zapobieżenia lądowaniu samolotów niemieckich względnie opanowaniu lotnisk przez Niemców. Wszystkie porty zostały

zabezpieczone minami i cały kraj znajduje się wstanie ciągłego ostrego pogotowia wojennego.

— W państwach neutralnych odzywają się ze sfer wojskowych głosy, że najazd na Skandynawję jest dywersją, którą Niemcy chcą zamaskować ofensywę na Zachodzie.

— Niemcy koncentrują wojska na granicy Węgier i Słowacji.

— W Danji Niemcy skupili 100-tysięczną armję, prawdopodobnie dla ataku na Szwecję.

— Oprócz desantów na terytorjum Norwegji, dwie dywizje wojsk angielskich znajdują się obecnie na wyspach Faroer (na zachód od półw. Skandynawskiego) i wkrótce zostaną przewiezione na front północny.

— Premjer Reynaud w mowie wygłoszonej, przed Izbą Deputowanych, podkreślił zalety bojowe marynarki polskiej, która walczy obecnie na froncie północnym i zaznaczył, że „świeci przykładem brawury i odwagi".

— Sekretarjat Białego Domu wydał komunikat o 11 punktach pokojowych przadstawionych przez Ribbentropa Papieżowi.

Plan ma przewidywać: ogólne rozbrojenie, zawarcie paktu między czterema mocarstwami w celu uwolnienia Rosji od komun., emigrację Żydów do Palestyny, Etjopji i na Madagaskar, ułatwienie przez USA emigracji włoskiej i niem. do USA., zwrot w ciągu 20 lat kolonji Niemcom, odbudowę Polski z dziesięciomiljonową ludn. i wolnym portem w Gdyni, stworzenie państwa węgiersko-czesko-słowackiego, feder. państw naddunajskich z unją celną, obejmującą Niemcy, Włochy, Jugosławję, Rumunję, Czechy, Słowację i Węgry, gwarancję status quo na Bałkanach, zniesienie opłat celnych w Dżibutti, wolny przejazd przez Suez, nowy statut dla Włoch w Tunisie.

Stanowisko Roosevelta nie pozwala wnioskować o możliwości znalezienia podstawy ugodowej w konflikcie wojennym.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

— Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że w pierwszych dniach maja znów dokonane być mają w Warszawie liczne aresztowania (ok. 10.000 osób). Idzie o „uśmierzenie" nastrojów naszych, które, zdaniem okupantów, są zbyt „wiosenne"... A więc — baczność, zainteresowani!

— W pierwszych dniach kwietnia w Radomskiem, koło Skarżyska, konwój składający się z szeregu ciężarówek, naładowanych bronią i amunicją, został napadnięty przez partyzantów. Po wybiciu szoferów i konwojentów niemieckich partyzanci zabrali ładunek samochodów i schronili się w lasach Ś-to Krzyskich. Według wiadomości ze źródeł niemieckich zginęło przy tem 40 żołnierzy niemieckich i 60 partyzantów.

— W lasach leśnictwa Pociecha (okolica Młocin i Łomianek) znajduje się obszerny odgrodzony i strzeżony przez posterunki niemieckie teren, na którym stoją polskie składy amunicyjne. Według relacji naocznych świadków z okolicy, do baraków tych w ciągu ubiegłej zimy zwieźli Niemcy ok. 3.000 osób, mężczyzn, kobiet i nawet dzieci, których serjami rozstrzeliwano. W lesie rozlegały się salwy i rozpaczliwe krzyki mordowanych. Podczas mrozów trupy grzebano tylko w śniegu.

— Alfred Wysocki, b. ambasador Polski w Rzymie i Berlinie jest obecnie w kraju i gorliwie wysługuje się okupantom. Ostatnio bawił w Krakowie jako gość i przyjaciel dra Franka.

Od Redakcji. Na fundusz wydawniczo-propagandowy otrzymaliśmy od Czytelników „Szańca" ofiary następujące: zł. 500 —, zł. 100.— (Stare Miasto) oraz zł. 64.— i 26.—, razem zł. 690.—, których odbiór kwitujemy.